

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 92.

6. sierpnia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Czechy. — Morawa. — Zagraniczne: Ameryka. — Hiszpania: Zaburzenie w Barceloni. — Ministrowie uciekli. — Anglija. — Francuja: Proces marszałka Grouchy nie przychodzi do skutku. — Rozkaz dzienny marszałka Valéa. — Karliści w Perpignan. — Miasta przez Abd-el-Kadera zakładane. — Niemcy. — Rosyja: Nabór rekrutów. — Nowiny Lwowskie. — Wiadomości handlowe i przemysłowe: Lwów. — Tarnopol. — Zaleszczyki. — Kraków. — O handlu zbożem i innych handlowych stosunkach Gdańska. —

Wiadomości krajowe.

Czechy.

— Z Pilzna dnia 26. lipca. —

Rancelérz Państwa Książę Metternich z małżonką swoją, wyjechał z zamku Plassy przez Pilzno do pięknego książęcego zamku Kunzward (*Königswart*) w obwodzie łokieckim, gdzie stanął dnia 22go lipca.

Morawa.

— Z Berna. —

Z upragnieniem oczekują tu gości, przybyć mających we wrześniu na zgromadzenie gospodarzy pod względem rolnictwa i leśnictwa, i liczbę ich, według wniosków z lat poprzednich, do 1000 podają. Nie słychać, chcący należeć do zgromadzeń wsali odczytów filozoficznych, przyjęci będą za złożeniem 6 zr. m. k. Do ogólnych zgromadzeń król. miejska sala reductowa użyta będzie. Kilku najznakomitszych właścicieli dóbr w Morawie, podjęło się utrzymania znacznej liczby członków zgromadzenia.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Journal de Havra podaje następujące wiadomości, udzielone mu przez dowódcę brygu *Hermine*: »Dnia 19. kwietnia, jako w wigilię mojego odplynięcia z Montewideo, obchodzono tamże wystrzałami z dział i biciem dzwonów zwycięstwo, odniesione przez generała Lavalle w *Entre-Rios*, nad byłym prezydentem Rzeczypospolitej Montewideo, jeneralem Oribe. Z wojskiem tego ostatniego połączona była znaczna dywizyja jenerala Rosas, który jest ciągle pre-

zydentem w Buenos-Ayres i miał sklonić się do zatrzymania jeszcze przez sześć miesięcy tej osady. Bitwa była krwawa i mieli poledz pierwsi dowódcy armii Oribe.«

Globe z dnia 18. lipca potwierdza wiadomości te następującemi słowy: »Mamy gazety z Rio Janeiro z dnia 14go maja. Zapewniają one, że wojsko Rozasa zostało pobitem przez inwazyjne wojsko Lavalla i że tak były prezydent w Montewideo jakoteż jeneral argentyński Echagüe, zostali na placu bitwy.«

Hiszpanija.

O podaniu się przez *Espartera* do dymisji i o téjże skutkach (o czém rząd francuzki depeszą telegraficzną był zawiadomiony), zbywa jeszcze na bliższych wiadomościach. Tymczasem nie będzie nieciekawym następujący lubo dawniejszy raport z Barcelony pod dniem 14. lipca, gdyż dalej nie dochodzą zwyczajną drogą otrzymane wiadomości: »Partyja exaltystów jest co do liczby mniejszą w mieście; opiera się ona li na najniższych klasach ludu; lecz jawnie wspieraną jest przez *Ayuntamiento* (radę miejską), mające tu jeszcze wpływ wielki. Partyja ta ustala się zresztą przez związki z tajnemi towarzystwami i liczy wielu zwolenników w armii, w której, jak się obawiają, łatwo po skończonej wojnie powstać może duch nieporządku. Partyja umiarkowanych ma za sobą wszystkich rozsądnych i światłych mężów; gwardyja narodowa jest jej przychylną, deputacyja prowincjonalna dzieli jej zasady. Dwór i ministeryjum postępują wspólnie tą koleją, i mają za sobą większą część załogi. *Espartero* jest chwiejącym się i niezdecydowanym, więcej z charakteru niż z systemu; sądzą jednakże, iż z przesadzonej chęci stania się popularnym, do exaltystów się skłoni.

Partya postępu nie powstaje na Rejentkę, ale toczy zaciętą walkę tylko z ministeryjum, mianowicie z prezydentem ministrów, p. Perez de Castro, którego jednakże mało to zdaje się obchodzić. Co dzień przechadza się on z małżonką swoją po *Rambli*, gdzie doznaje jawnych dowodów publicznego szacunku, na jaki stałością charakteru i wielką uczciwością zasługuje. P. Perez de Castro, osiwiały na najwyższych urządach dyplomatycznych, był już roku 1822 na czele konstytucyjnego ministeryjum; jest on łagodny, ukształcony, grzeczny i uprzejmy, a w obcowaniu ma ton wielkiego pana; jestto hrabia Molé Hiszpanii. Uważają go teraz za reprezentanta partii umiarkowanych. Kolega jego minister wojny Cleonard, dowodził r. 1838 w Sewilli, gdzie wyszczególnił się pojednawczemi zasadami i sprężystością; jest on jednym z najmłodszych generałów Hiszpanii. — Trzeci obecny w Barcelonie minister jestto brygadyjer Sotelo, minister marynarki, przyjaciel Espartera. — Rząd nie ma bynajmniej zamiaru znosić konstytucyi z roku 1837; chce on tylko prawnemi środkami zjednać władzom cywilnym więcej powagi i przeszkodzić *ayuntamientos*, by nie panowały w gminach. — Espartero jest najpopularniejszym mężem Hiszpanii, ma on w ręku władzę materyjalną, a gdy do opozycyi przejdzie, niemało nabawi kłopotu. Tymczasem generał ten nie może być rewolucyjnym; już charakter jego nie pozwala mu na to. Ma on blisko lat 50, lecz wygląda, jak gdyby nie miał czterdziestu; jest dobrego wzrostu, średniej tuszy i twardy wyrazistój. Służył w Peru pod Valdesem, z którym go odtąd ścisła połączyła przyjaźń. Z siedmiu generałów dowodzących w tej wojnie, jemu jednemu się powiodło; winien to przedewszystkiém swojemu otwartemu charakterowi i osobistój waléczności, czyniącej go bożyszczem żołnierzy. Mógłby teraz, pokonawszy pretendenta i dawszy pokój Hiszpanii, przez nieszczesną opozycyję podkopywać tron Królowej Izabelli? Nie sądzą, by do tego przyszło, wtedy nawet, gdyby go na chwilę skłaniającym się do exaltystów ujrzano.

Po Mansze, Ruence, Dolnej - Aragonii i Walencyi grasują zawsze jeszcze rozprószone bandy gerylasów, które powoli tracąc charakter polityczny, różbojnikami się stają. Karlistowski *Kabecylla* El Peinado, który w 30 ludzi po Sierrach de Camarena i de Javalambre (w Dolnej Aragonii) się waleśa, zdychał się niedawno z przeważającym oddziałem wojska królewskiego. Przy spotkaniu się miotał słowa obelżywe na oficera krystynistowskiego. Na to między oboma przyszło do pojedynku, któremu się oba wojska przy-

patrywały. El Peinado i oficer krystynistowski bili się na palasze, a czas długi doświadczając siły i zręczności swojej, rozeszli się w dobrem porozumieniu. El Peinado nie przestawszy na tém, zaczął znowu na krystynistów w ogólności miotać słowa obelżywe. Urażony tém żołnierz szóstego lekkiego pułku wystąpił przeciw niemu. Nowy wszczął się pojedynek, w którym El Peinado tak ciężko był ranym, że go z placu walki odnieść musiano.

Wiadomości z najnowszej poczty.

Moniteur z dnia 24. lipca zawiera następujące depeze telegraficzne z dnia 21go i 22go, z Barcelony w Perpignan otrzymane: „Espartero usiłując nadaremnie nakłonić królową, aby cofnęła sankcyję, udzieloną ustawie dotyczącej się municypalności, ogłosił dnia 18. lipca, iż miasto chce opuścić. — Wezwany Van Halen wszedł do Barcelony wraz z Ayerbem i Carbo, których dywizyje w okolicy stały. — Wieczorem wybuchło krwawe powstanie, a wojsko usunięte z pod władzy ministrów, nie przeskładało temu. — Espartero, wróciwszy do pałacu, wymógł odwołanie pomienionej sankcyi i wybór nowych ministrów. — Uzbroid znowu batalijon *Blouzów*, i jak słycać oznaczył pp. Onis lub Campuzano za prezydentów nowego ministeryjum. — Barcelona jest w największym wzburzeniu. Królowę-Rejentkę zważono. P. Perez de Castro, generał Cleonard i inni członkowie dawnego gabinetu, uciekli na pokład francuzkiego brygu *Meleagre* i dostali się d. 22. do Port-Vendres. — Nasz poseł hr. de la Redorte, który d. 21. odpłynął, otrzymał na morzu tę smutną wiadomość. Rząd posłał mu instrukcyje stosowne do okoliczności.“

Wielka Brytania i Irlandya.

Wnieiony do izby lordów bil rejencyjny ma następujący tytuł: „Akt pieczołowitości względem objęcia rządu na przypadek dostania się hołdny sukcesorowi Jéj Król. Mości, jak długo tenże nie będzie miał lat 18, i na przypadek opieki.“ Artykuł IV. tegoż aktu postanawia, że małoletni królewicz aż do dójścia lat 18, nie może żenić się bez pisemnego zezwolenia zamowce państwa i bez zezwolenia obu izb parlamentu. To samo tycze się także małoletni królowej. Wszelkie małżeństwo bez zezwolenia jest nieważne. Kto przyczynia się, by takowe do skutku przyszło, i osoba królowi lub królowej przed dójściem do wieloletności tym sposobem poślubiona, popetnia zdradę Stanu i karze zdrady Stanu podpada. Art. VI. brzmi jak następuje:

«Gdyby wspomniony JKMość Książę Albert, w jakim bądź czasie, będąc tym sposobem opiekunem i zawiadowcą Państwa, zasłuubił osobę wyznającą religiję rzymsko-katolicką, lub poprzestał w połączonych królestwach Wielkiej Brytanii i Irlandyi rezydować, wtedy i w każdym z tych obu przypadków nie ma JKMość być dalej opiekunem i zawiadowcą Państwa, i ustać mają niezwłocznie wszelkie prerogatywy i pełnomocnictwa, które przypadły mu mocą tego aktu.»

Francyja.

Moniteur z dnia 22. lipca zawiera przyobiecany raport jenerała Valée o drugim peryjodzie tegorocznej wyprawy jego na Arabów, od wyruszenia do Miliany w pierwszych dniach czerwca, aż do powrotu do Algieru dnia 5go lipca. Raport ten zapelnia prawie dziewięć arkuszowych szpalt *Monitora*.

Moniteur Algerien zawiera następujący rozkaz dzienne, wydany przez marszałka Valée dnia 5. lipca w obozie pod Blidah, z którego w przelaj gazecie naszej umieściliśmy wyjątek: »Żołnierze! Pierwsza wyprawa z r. 1840. jest ukończoną; jest ona zaszczytną dla was, korzystną dla osady. W świetnych potyczkach zwyciężaliście zawsze wojsko nieprzyjacielskie; rozprzedziście plemiona, które broń przeciw nam podniosły. Pamięć o wzięciu szturmem wozu Murai, o potyczkach z dnia 20. maja i 15. czerwca, zawsze obecną będzie żołnierzom Afryki. Zajęciem Szerszelu, Medeahu i Miliany uzasadniście w prowincyi Tittery obszerny system władztwa, zabezpieczającego pomyślność prowincyi Konstantyny i sławę armii. — Żołnierze! Za kilka miesięcy oczekują was nowe trudy, nowe niebezpieczeństwa. Francyja znajdzie w was znowu to samo poświęcenie się i tę waleczność, jakich tyle daliście dowodów; czeka was sława ukończenia tej już lat dziesięć trwającej wojny i obdarzycie Francyję rozległą i piękną osadą. Marszałek Francyi, gubernator jenerały Algieru, hrabia Valée.«

Uchwała mająca izbę parów w sąd parów ukonstituować, dla wyrokowania w sprawie między marszałkiem Grouchy a jenerałem Berthezéne, była już gotową do podpisu. Lecz gdy 53 parów z baronem Pasquier na czele udało się do Tuileryjów i oświadczyli, że stan ich zdrowia nie pozwala im odbywać posiedzeń, rzeczona uchwała cofnięto. W dzienniku *Progrés du Pas-de-Calais* czytamy w tym względzie: »Proces między marszałkiem Grouchy a jenerałem Berthezéne nie przyjdzie do skutku, a zwłaszcza z tego powodu, ponieważ obie strony nie życzą go sobie, a Król po-

zwolenia odmawia. Jenerał Berthezéne dla tego nie życzy sobie procesu, gdyż wie, że zdradę pod Waterloo fałszywie marszałkowi Grouchy zarzucają i że on sam przez sąd parów byłby potępionym; zaś marszałek Grouchy dla tego nie chce procesu, ponieważ mu wiadomo, że gdy od zdrady pod Waterloo uwolnionym będzie, inny prawie zapomniany wyszedłby na jaw wypadek, który się zdarzył zaraz po powrocie z Elby, a który marszałek i p. Teste, chcieliby chętnie na zawsze w niepamięci zagrzebać. Odmawiają pozwolenia na proces, by wystawić poprzedniczy przypadek, mogący osoby należące do pałacu Luxemburskiego (parów), chronić na przyszłość od prześladowań wszelkiego rodzaju. Jedną jest tylko osoba, któraby tym procesem nie była skompromitowaną, a tą jest p. Lesénéc, który był r. 1815 adjutantem przy jenerale Grouchy. Wie on bardzo dobrze, od kogo stryj jego do głównej kwatery Wellingtona był posyłany, kto pisał i podpisał wieziony przez ten list. I nam znana jest ta tajemnica. Jenerał Lesénéc, który na rozkaz ministra wojny jeździł z listem do Wellingtona, pisanym przez męża, którego Napoleon enotliwym nazywał, a podpisanym przez jenerała dymisyi, nie mógł być narzędziem lub współnikiem zdrady.«

Z 44 dziennikarzy, którzy niegdyś przeciw uchwałom lipcowym Karola X. protestowali, trzech umarło, sześciu gdzieś się podziało, 13 są jak dawniej niepodległymi autorami, a 22 posiada urzędy i godności honorowe. Owoczesnymi redaktorami gazety *National* byli: Gauja, redaktor odpowiedzialny, teraz prefekt w Pasde-Calais; Thiers, teraz prezydent rady ministrów; Mignet, teraz dyrektor archiwów w ministerstwie spraw zagranicznych, radzca Stanu, akademik i t. d. Carrel, poległ w pojedynku; Chambolle, teraz deputowany, główny redaktor dziennika *Siècle*; Peysse, teraz konserwator przy szkole sztuk pięknych; Albert Stapfer, zawsze jeszcze autor; Dubochet, księgarz; Rolle, teraz bibliotekarz miasta Paryża i zawsze jeszcze współpracownik *Nationala*.

Cabrera, jeżeli *Revue de Paris* wierzyć można, nie z wielkim smutkiem odjechał do twierdzy Ham. Nie sądzi, jak pomieniony dziennik powiada, by uwięzienie jego bardzo długo trwało i spodziewa się, że przyszłość tam nie jest daleką, w której po zupełnym ukończeniu wojny domowej uwolnionym będzie. Nie zbywa mu bynajmniej na pieniądzach, i przymuszonej spokojności swojej użyje do odzyskania zdrowia, zwątlonego trudami i rozkoszami życia. Obie siostry jego do Ham towarzyszyć

mu będą i mieć tamże wszelką wolność. P o l o, szwager jego, w témże miejscu zamieszka i także wolnym będzie.

Piszą z Perpignan pod d. 15. lipca: »Szefer karlistowski R a m o n F e l i p e uwięzionym tu został na rozkaz prokuratora królewskiego, ponieważ banda jego dopuściła się kilku zbrodni na ziemi francuskiej. W Carcassone dwóch jego ludzi na śmierć a kilku innych do robót publicznych skazano. Dziś przybyło tu 15 Kapucynek i dwie zakonnice z klasztoru St. Wincentego de Paula, w towarzystwie trzech Kapucynów. Dwa tysiące oficerów karlistowskich odeszło już do swych zakładów. Gdy przechodzili przez *Champ de Mars*, gdzie wielka masa wychodźców obozuje, żołnierze karlistowcy hańbiąc ich, Marotystami, łotrami, zdrajcami przezywali. Około 300 ludzi weszło już do legii cudzoziemców. Dnia wczorajszego chciano pomiędzy wychodźców rozdáwać żywność pod dozorem kilku dobroczynnych osób, bez wzięszania się zwierzchności. Ci którzy z oficerami na czele w batalijony się ustawili, otrzymali najprzód część swoją. Byli to Katalończycy. Lecz Aragończykowie poczuwszy zapach mięsnej polówki, zaczęli szemrać a wkońcu ciskać kamieniami na tamtych. Dawna zawiść pomiędzy temi obu prowincjami obudziła się i walka stała się tak zaciętą, że tak osoby rozdzielające żywność, jakoteż wszyscy przypatrujący się ponuciekali. Kilku strzelców załogi, będących przypadkiem w oném miejscu, dobyło szabel i rzuciło się pomiędzy walczących, a otrzymawszy w posilek kompaniję piechoty, bez użycia broni przywrócili porządek. Kilku raunych wychodźców do szpitala odesłano.

Pani Laffarge za radą adwokata swojego postanowiła apelować przeciw wyrokowi sądu policyi poprawczej w Brives, w sprawie kradzieży brylantów. Wspomniona w *Moniteur Parisien* wieść o jej otruciu się nie została potwierdzoną.

Sąd królewski w Limoges wytoczył d. 18go lipca zaskarzenie przeciw wdowie Laffarge, z domu Capelle, o otrucie męża, którego sprawę przed sąd assysów departamentu *Corrèze* odesłano, mającego rozpocząć posiedzenia swoje w Tulle przy końcu sierpnia.

P. Michał Chavalier, jeden z głównych współpracowników dziennika *des Debats*, otrzymał profesurę ekonomii politycznej przy *Collège de France*, opróżnioną przez rezygnację pana Rossy, którego powołano do rady królewskiej publicznego oświecenia.

Królewicze odwiedzając Wersal byli obecni, jak p. Delvigne strzelał z nowo przez siebie wy-

nalezionego pistoletu, i próby okazały, że pistolet ten więcej wykonać jest w stanie, niżli zwyczajny karabin od piechoty. W odległości o 200 metrów, pistolet pięćkroć lepiej trafiał, niżli karabin. Na 300 metrów, w niesłychanej na pistolet odległości, p. Delvigne, pistoletem swoim, którym z wolnej ręki bez oparcia strzelał, trafił między 10 razami sześć razy w tarczę od 9 do 6 stóp w przecięciu, pod czas gdy z pomiędzy 10 kul karabinowych, ani jedna tarczy nie dosięgła. Królewicze blisko dwie godziny przepędzili na tej nader zajmującej próbie, która w wysokim stopniu uwagę ministra wojny na siebie zwrócić powinna.

Ponieważ Francuzi najznaczniejsze miasta Abd-el-Kadera opanowali, a on przekonał się, że żadna warownia europejskiej sztuce wojennej oprzeć się nie zdola, pozakładał więc kilka nowych miast na najodleglejszych punktach, do których dostać się z trudnością przyjdzie francuzkiemu oddziałowi wyprawczemu, obladowanemu ciężkim materiałem. Te miasta są następujące: Boghar, o mil 15 na południe od Medesh, rozpoczęte w lipcu r. 1839; Thaza, o mil 12 południowo-wschodnio od Miliany na górze Natmata, jednym z najwyższych szczytów Atlasu; Saïda, o półtora dnia jazdy na południe od Maskary; Tafrana, o dzień jazdy na południe od Tlemsenu. Tokedempt, miasto najważniejsze z posiadłości Abd-el-Kadera, o mil 30 zachodnio południowo od Thazy, założone zostało przez Emira r. 1835. Tu znajdują się wszelkie maszyny i narzędzia, jakie Francji kupił.

Niemcy.

— Z Erlangen d. 12. lipca. —

»Program ośmnastego zgromadzenia towarzystwa niemieckich badaczy natury i lekarzy w Erlangen, od d. 18go do 26go września r. 1840, wyszedł właśnie w stosownym formacie, podpisany przez profesorów Dra. J. M. Leupoldta i Dra. L. Stromeyera, jako zajmujących się sprawami towarzystwa. Powszechne zgromadzenia odbywać się będą d. 18go, 22go i 25go września przed południem, w wielkiej sali gimnachu uniwersyteckiego, niegdyś palacu margrabiów. —

Rossyja.

— Z Petersburgu d. 11. (23.) lipca. —

Przez manifest cesarski z d. 6go lipca, nakazany został powszechny nabór rekrutów w Państwie po 6 ludzi z 1000 — od którego wyłączone są tylko gubernije: Kaluska, Tulska, Ria-

zańską i Tambowska, z powodu nieurodzaju. W guberniach zachodnich ma być też uabranq po 5 z 1000 jednodworców i obywateli miejskich. — Opłata przy zdaniu rekruta, po 9 rubli 45 kop. srebrem. — Nabór ma się zacząć 1go listopada 1840, a ukończyć 1go stycznia 1841.

NOWINY LWOWSKIE.

Towarzystwo aktorów polskich powróciło z Tarnopola. Dało tam z powszechnym zadowoleniem tylko siedm spektaklów. Z początkiem przyszłego miesiąca rozpoczną się znowu przedstawienia na naszej scenie polskiej. — Gmach, w którym przedtem była komenda jeneralna, wypuściło miasto w kilkuletnia dzierżawę pownemu porządnemu przedsiębiorcy, który z niego piękny hotel urządzi. Aż u nas mało jest hotelów, któreby dogodnie i czysto urządzone były, przytém że ten dom ma najlepsze ku temu położenie, nie wątpimy więc, że się to przedsiębiorstwo powiedzie. — Miasto nasze wygląda, jak gdyby z gruzów powstawało, wszędzie rozwałają stare domy a na ich miejsce nowe budują. Teraz zabrano się do dalszego zaklepienia Peltwi, a mianowicie do teatru hr. Skarbka i wzdłuż hotelu *de l'Europe*, w którymto miejscu aż do mostu, Peltwę zasklepić mają. Gmach gubernijalny, powiększający się nowym przybudowaniem, równie jak i magazyn tytoniu na komorze cłowej, pokryte będą żelazną blachą. Część budowy przeznaczonęj na konwikt przy kościele St. Mikołaja, już jest na ukończeniu. Nowy dom pani Bauerowej w mieście naprzeciwko nowego teatru, wystawiono już do drugiego piętra, podobnież i dom pana Kessiga naprzeciw księży Harmelitów się wznosi. Wielki dom pana Mikolasch naprzeciw koszar Sorgera, wystawiono już po pierwsze piętro, równie jak i domy pp. Salzmanna i Onderki kształtnie się w górę wznoszą. Pominąwszy wiele innych pomniejszych budowli, powstaje także dom pana Lewickiego przy ulicy Żółkiewskiej. Oprócz tego stawia tu wiele pięknych studzien publicznych, a dla sprowadzania wody zakładają rury żelazne; najpierw założą je u studni przed nową komendą jeneralną. Prawie na każdej ulicy będzie takie przyrządzenie, iż w przypadku pożaru dalszy pęd wody się zatamuje, a w wodociąg wstawi się rurę w taki sposób, iż przez to wszędzie, gdzie tego potrzeba wskaże, strumień wody w górę tryśnie, który zaraz szawłokami do sikawek wpuszczonym będzie. — Dnia 1. sierpnia chciano odbyć próbę gaszenia pożaru, ale takowej znowu deszcz przeszkodził.

Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Lwów d. 5. sierpnia 1840. W okolicy tutejszej już się żniwa odbywają, i po długim cierpieniu niedostatku, włościanin z prawdziwą radością przystępuje do zbioru tyle upragnionego nowego zboża. Czem większe były niebezpieczeństwa, które z początku urodzajom zagrażały, tém bardziej w interesie ogólnego dobra powinnismy się cieszyć, iż ostatni miesiąc wzrostowi zboża wigcej okazał się pomyślnym, tak iż poprzedzające zimne powietrze i uléwne deszcze nie wielką szkodę wyrządziły. Oby tylko stała pogoda robotom wiejskim sprzyjała! — Urodzaje tegoroczne, o ile dotąd sądzić można, zdają się być co się tycze pszenicy i żyta dobre, co do jęczmienia i hreczki średnie; w przecięciu zaś biorąc, wszystkie gatunki zboża względnie do braku zasobów, zbiory tegoroczne zaledwo do pokrycia całorocznej, teraz wcześnięj niż kiedy czuć się dającej potrzeby zboża, wystarczą. O urodzaju kartofli do tego czasu nie pewnego wyrzec nie można. — W handlu pomimo wysokich cen produktów zupełna cisza panuje, co tej okoliczności przypisać należy, iż producenci prawie wszystkie swe zapasy tak zboża jak i wódki rozprzedali, a o sprzedaży nowych produktów nie slychali. Cena zboża dotąd się utrzymuje; za wódkę szumową z łatwością dostać można po 23 kr. m. k. za garniec. Cena nominalna wódki z nowego wyrobu jest 17 do 18 kr. m. k. O istotnych interesach tego rodzaju w ostatnim czasie nie slyszeliśmy.

Kończąc niniejszy artykuł właśnie się dowiadujemy o sprzedaży 800 korcy nowęj pszenicy we wrześniu, październiku i listopadzie r. b. oddać się mającej, po 4 zr. m. k. korzec.

Tarnopol d. 31. lipca 1840. Tegoroczny nasz jarmark na Ś. Annę do posledniejszych policzyć można. Rosłych koni rasowych nie było wiele; do najlepszych należało 45 sztuk hr. Kajetana Lewickiego, które już w pierwszych dniach przeszły po dobrych cenach w drugą rękę; także 18 sztuk hr. Adama Baworowskiego; 50 sztuk p. Jaźwińskiego; 30 sztuk p. Cikowskiego; 24 sztuk hr. Julijusza Dzieduszyckiego i 30 sztuk p. Edmunda Głowackiego z Kálnego. W ogóle było około 2000 koni, które w przecięciu dobrze popredawano.

Ochoczych do wyścigów konnych było także nie wielu, dla tego też odbyły się one tylko w jednym dniu t. j. 28. lipca, a mianowicie: ogier hr. Julijusza Dzieduszyckiego ubie-

gał się do mety z ogierem p. Jaźwińskiego i wałachem p. Raciborowskiego, i odniósłszy nad swymi przeciwnikami zwycięstwo, wygrał zakład 600 zr. m. k.

W innych gałęziach handlu była zupełna ciższa. Handel drobiazgowy był również nieznaczny, gdyż z dalszych stron mało przybyło gości.

Zboże obecnie stoi jeszcze wysoko w cenie na chwilową potrzebę; wszelako z zakupieniem nowego zboża jeszcze się wstrzymują, ponieważ żyźnych spodziewają się plonów.

Zaleszczyki d. 3. sierpnia 1840. Zboże wygląda w naszych stronach dobrze, także też i żniwa już się rozpoczęły. Ceny terazniejsze, które podobno spadną, są następujące: korzec pszenicy 7 zr., żyta 6 zr., jęczmienia 4 zr., hreczki 4 zr., owsa 4 zr., kukurudzy 5 zr. 30 kr.; wadra wódki 4 zr. w. w. Korzec pszenicy, która jeszcze w polu, poprzedawali niektórzy po 5 zr. w. w.

Kraków. — Ceny zboża na targowicy publicznej w Krakowie w 3ch gatunkach d. 20. i 21. lipca 1840 praktykowane: Korzec pszenicy 1go gatunku od zł. 21 gr. 20 do zł. 31, 2go od zł. 30 do 20, 3go zł. 27; żyta 1go gatunku zł. 19, 2go od zł. 18 gr. 20 do zł. 18, 3go zł. 17; jęczmienia 1go gat. od zł. 15 gr. 15 do zł. 15 gr. 6, 2go zł. 14; owsa 1go gat. zł. 13, 2go zł. 12 gr. 24; grochu 1go gat. zł. 19, 2go od zł. 18 do zł. 17 gr. 15, 3go zł. 17; jagiel 1go gat. zł. 33, 2go zł. 32, 3go zł. 28; rzepaku zł. 24; cetnar siana zł. 1 gr. 24, słomy zł. 2 gr. 15.

(Gaz. Krak.)

O handlu zbożem i innych handlowych stosunkach Gdańska.

Lwów d. 30. lipca 1840. Z odebranych doniesień o terazniejszym stanie handlu zbożem w Gdańsku wynika, że handel pszenicą, który na początku tego roku leniwo szedł, z otwarciem żeglugi na Wiśle przy znacznych dowozach ożył.

Korespondencyje z Anglii donoszą, że zboże w polu niepomyślnie stoi; zdaje się, że w przeszłej późnej jesieni z powodu wielkich deszczów i zimna, w największej hrabstwach mało ozimiej pszenicy zasiano, a posiana w upłynionej wiosnie jara pszenica, przy ciągle trwającym deszczu i burzliwym południowo-zachodnim wietrze, źle wygląda i mały zbiór rokuje.

Także i zbiór siana nie odpowiedział. Do czego przyłącza się dotkliwy niedostatek zasobów zboża po wszystkich portach, w których tym artykułem handluje. Te okoliczności tak w pomienionych portach podniosły w najnowszych czasach ceny zboża, że przewyższyły ceny w Anglii, do czego zapewne domniemanie przyczyniło się, że cło na pszenice w Anglii przed żniwami niżonóm być musi.

Znaczne domy handlowe nie dają się tém zachęcić, lecz poprzestają na interesach, zleconych na cudzy rachunek, sądząc, że kilka dni pogody niemałe spadnięcie cen zboża sprowdzić może.

Na giełdzie gdańskiej płacono już na dniu 17. t. m. za łaszt pięknej jasno-pstrokatěj pszenicy 620 zł. pr.; także i żyto od niejakięgo czasu w skutek dozwołonego wolnego wprowadzania do Rossyi, na łaszcie z 180 do 220 zł. pr. w górę poszło; przy braku dowozu i zasobów jednak mało w handlu niém ruchu.

Wódka 80 pCtu Tral. trzymająca, od trzech tygodni od 14 na 18 talarów na *ohmic* (3 1/2 garncy) podskoczyła, i przy wielkiem dla Rossyi poszukiwaniu niezbędnie się podniesie.

Od czasu otworzenia żeglugi do końca czerwca t. r. wysyłka morzem do Anglii, Holandyi i Francyi wynosiła: pszenicy 20,842, żyta 7433, jęczmienia 3256, owsa 87, grochu 1205, siemienia Inianego 493, rzepaku 266, ogółem więc 33,582 łasztów (po 23 cetn. 50 $\frac{1}{2}$) i 9723 beczek mąki (po 196 angielskich $\frac{1}{2}$); więc wóz największy od lat wielu.

Wisłą przyplawiono do Gdańska od czasu otworzenia tegorocznej żeglugi t. j. od 9. kwietnia do ostatniego czerwca, po części z Polski i Galicyi, po części z Pruss: 911 berlinek, 148 jadwig, 26 dubasów, 619 galarów i 124 tratow. Ładunek ich był: 25,862 łasztów pszenicy, 4858 żyta, 844 grochu, 428 jęczmienia, 154 owsa, 1124 siemienia Inianego, 12 rzepaku, 5 1/2 nasienia konopnego i maku; razem 33282 łasztów, tudzież 2263 beczek mąki, 833 *ohmów* spirytusu, 3871 łasztów kości zwierzęcych, 55,972 sztuk płyt cynku, 2900 sztuk makuchów, 6799 sztuk balów dębowych, 2800 sztuk okręglaków, 11,288 belek, 1166 saźni drzewa opałowego, 323 kóp klepek, 14,150 kop rogózek, 178 wantuchów konopi, 83 worów orzechów włoskich, 104 beczek potażu, 11,100 sztuk płótna, 411 beczek smoły, 1480 sztuk trzciny, skórek cielęcych i 25 beczek wapna.